

Czcigodny s. B. Michał Rapacz, prezbiter i męczennik komunizmu

Kościół polski był wraz z Narodem w czasie zaborów, wspierał dążenia do odzyskania przez Polskę niepodległości, towarzyszył odbudowie państwowości w okresie międzywojennym, dzielił trudne chwile i wspomagał opór wobec najeźdźców w czasie II wojny światowej, ale także stał się obrońcą tożsamości narodowej Polaków w czasach totalitaryzmu komunistycznego. Państwo wyposażone w ogromny aparat władzy wprowadziło powszechną laicyzację i ateizację, fałszując historię narodową i pozbawiając Naród jego podmiotowości. Bł. Prymas Tysiąclecia podkreślał, że jak łaska z naturą, tak łączyło się chrześcijaństwo z polskością w jeden kształt narodowego bytu. „Myśmy na tym wyrosli – na wspólnej, nierozzerwalnie ze sobą złączonej glebie kultury ojczystej i chrześcijańskiej. By zniszczyć Kościół i by zniszczyć Polskę, trzeba by było zniszczyć jedność pasterzy i ludu”. Napis torturowanego więźnia z Alei Szucha w Warszawie wiele może nas nauczyć w odniesieniu do miłości Ojczyzny: „Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej dla niej pracować, jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć”. Dziś potrzeba nam nowego wzoru i przykładu miłości Ojczyzny. Są nimi ci, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli własne życie. Męczennicy komunizmu odkryli Bożą mądrość, iż nasienie życia wtedy wyda owoc, gdy z wiarą wpadnie w ziemię. W czasie Jubileuszu Roku 2000 odbyła się w Rzymie celebrowana „Ekumeniczne Wspomnienie Świadców Wiary XX wieku”. Św. Jan Paweł II mówił w czasie modlitwy „Regina caeli”: „Wspominać bohaterskich świadków wiary XX w. znaczy przygotowywać przyszłość, budując mocne fundamenty nadziei. Nowe pokolenia muszą wiedzieć, jak wiele kosztowała wiara, którą otrzymały w dziedzictwie, aby umiały przejść z wdzięcznością pochodnię Ewangelii i oświecać nią nowe stulecie i nowe millennium”. Dlatego Kościół katolicki wydobywa ze swego niewyczerpanego skarbcza coraz to nowych ludzi godnych powszechnego zainteresowania i szacunku – kanonizując ich, czyli dając wszystkim innym jako wzory do naśladowania i orędowników na drodze życiowego celu. Ci wielcy w dziejach ludzie, którzy ponad własne prywatne cele i szczęście przedkładali obowiązek względem Boga, Ojczyzny i bliźnich, nazywają się bohaterami wiary. Czerpali oni swoją inspirację z wnętrza swej duszy, jakby ze źródła, którego treść jest ukryta i nie dojrzała jeszcze do zaistnienia we współczesnych im czasach, z wewnętrznego ducha, który uderza w świat zewnętrzny jakby w skorupę i rozsadza ją. Ludzie ci byli ludźmi głębokiej wiary i skuteczności działania. Jedną z takich świetlnych postaci pośród ciemności komunizmu był

Sługa Boży Michał Rapacz (1904-1946), prezbiter i męczennik. Przez władze uznany za wroga politycznego i ideologicznego, dlatego umieszczony został pośród innych duchownych, którzy w powojennej Polsce pozostawali największymi sojusznikami społeczeństwa, oparciem, szerzyli tradycję i poczucie wolności w państwie nad Wisłą. Jego heroiczna postawa wierności Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i Ojczyźnie, pokazuje, że nie walczył z człowiekiem, ale o człowieka, nie walczył z komunistami, ale o ratowanie dusz zwiedzionych przez tę bezbożną ideologię. Nieprzejednana postawa Kapłana – Męczennika była tematem partyjnych zebrań. Komunistyczni aktywiści z Trzebini otwarcie opowiadali się za jego zamordowaniem. Ataki na Ks. Rapacza przybrały na sile przed referendum w 1946 r. Ks. Michała zgładzono skrycie, bez rozgłosu. Nieznani i niezidentyfikowani sprawcy pod osłoną nocy wtargnęli na plebanię w Płokach, gdzie był duszpasterzem i proboszczem. Ks. Rapacza wyprowadzono z budynku plebanii i poprowadzono do pobliskiego lasu, a następnie bestialsko zamordowano. Męczeńska śmierć Sługi Bożego Michała Rapacza, kapłana Archidiecezji Krakowskiej, była jednym z pierwszych morderstw, jakich przedstawiciele „pseudodemokratycznej władzy ludowej” i funkcjonariusze systemu totalitarnego w powojennej Polsce dopuścili się na duchownych. W opinii wielu ks. Michał Rapacz jest męczennikiem za wiarę. Przeświadczenie o męczeństwie jest żywe i spontaniczne. Pokazał to w godzinie próby, że należy zachować się jak trzeba, przypominając tym samym prawdę, że „kapłan to nie tylko ofiarnik, ale także ofiara na wzór Chrystusa”. Podczas swojej pielgrzymki do Ojczyzny, w Bydgoszczy dnia 7 VI 1999 r. św. Jan Paweł II wypowiedział znamienne słowa: „Nasze stulecie również zapisało wielką martyrologię. Przyszedł czas przypomnienia tych wszystkich ofiar i oddania im czci należnej. «A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby „nieznani żołnierze wielkiej sprawy Bożej”». Oni wszyscy dali świadectwo wierności Chrystusowi pomimo przerażających swoim okrucieństwem cierpień. Oni stanowią dla nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego życia. Są dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności Krzyżowi Chrystusa. Jakże często ma miejsce męczeństwo ukryte w tajnikach ludzkiego wnętrza; męczeństwo naszego powołania i posłannictwa, męczeństwo walki z sobą i przewycięzania samego siebie. Wystarczy przypomnieć trudności oraz prześladowania, jakim w okresie komunizmu poddawany był Kościół w Polsce i wierzący w Boga. Była to wielka próba sumień ludzkich, prawdziwe

męczeństwo wiary. Niech przykład kapłanów – męczenników i osób świeckich zachęca nas do miłowania naszej Ojczyzny, do mężnego wyznawania wiary i - jeśli zajdzie taka potrzeba – do dawania świadectwa o miłości Boga do człowieka, który jest powołany do tego, by Go miłować.

O. dr Mirosław Sokoliński O.Carm

